Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 7

KRAKÓW 11 LUTEGO 1934 R.

CENA 20 GR.
ROK X

DZWON NIEDZIELNY



Dnia 6 II. przypada rocznica wyboru na Stolicę św. Piotra, Ojca św. Piusa XI. zaś 12 II. rocznica koronacji. Katolicka Polska uczci tę drogą sercu rocznicę w niedzielę 18. lutego b. r.

JEDYNA KSIĄŻKA

Skończył się niedawno tydzień propagandy polskiej książki. Wygłoszono w kraju setki odczytów przez radjo i bezpośrednio, wydrukowano po gazetach setki artykułów, zachęcających do czytania i kupowania książek, bo inaczej kulturze naszej grozić zacznie zagłada. Gdyby z tej masy druków wydobyć najlepsze myśli, urosłaby świetna książka o książce. Ale bywały wśród tych głosów nieraz osobliwe zwierzenia pisarzy, coby się prosiły o dyskusję. Oto wpadł nam w ręce ciekawie napisany artykuł, którego autorka szuka po księgarniach książki dla siebie. Każda książka pachnie, wszystkie linijki szepcą, każdy tytuł przyrzeka, obiecuje, zapewnia: to ja, to właśnie ja! Lecz z okładki nie wiadomo nic, więc w rozpaczy opuszcza księgarnię, bo dla niej niema książki. Ona chce znaleźć taką, która powie krótko: jak żyć, jak nie krzywdzić, w co wierzyć? Nic więcej, tylko to. Krótko, najwyżej 10 arkuszy. Wszystko inne daruję — woła — zgadzam się nic więcej nie wiedzieć. Ale to jedno muszę wiedzieć koniecznie, dzisiaj, czemprędzej, bo inaczej nie będzie jutra — ani wieczności. Czy takiej książki niema? — pyta. Może nie ona jedna, może takich są tysiące. A my jej i im wszystkim odpowiemy: Jest taka jedna książka, która na takie pytania odpowie i kto ją do głębi pozna, zacznie rozumieć, jakich w życiu szukać książek i jakie omijać dlatego, że w nich brak ducha „tamtej" jednej nieśmiertelnej, wiekuistej księgi, co właśnie uczy: jak żyć, nie krzywdzić, w co wierzyć. Nasi czytelnicy nie potrzebują jej tytułu, ale gdy tamtą nieszczęsną spotkają kiedy z takiem tragicznem w życiu pytaniem, dadzą jej **Ewangelję.**

Na Niedzielę Zapustną (Pięćdziesiątnicę).

EWANGELJA (Łuk. 18, 31—43.)

Onego czasu: Wziął z sobą Jezus dwunastu, i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszystko, co napisane jest przez proroków o Synu człowieczym. Bo będzie wydany poganom, i będzie naigrawany, i ubiczowany, i uplwany: a ubiczowawszy, zabiją go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie zrozumieli, i było to słowo zakryte przed nimi, i nie zrozumieli, co się mówiło. I stało się, gdy się przybliżał do Jerycha, ślepy pewien siedział przy drodze, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał, coby to było? I powiedziano mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał, mówiąc: Jezusie synu Dawidów zmiłuj się nade mną. A którzy szli naprzód, upominali, aby milczał. Lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną. A Jezus stanąwszy, rozkazał go przynieść przed siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał, i szedł za nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

W dniach, w jakich nas stawia dzisiejsza Ewangelja, przedstawiłby się w ziemi żydowskiej oczom naszym widok spotykany w mniejszych rozmiarach w okolicach naszej Kalwarji, w okresie przedodpustowym. Po pagórkach i wzgórzach przed wschodem słońca rozlegają się nawoływania zbierających się pielgrzymów. W całej żydowskiej ziemi ożywiony ruch, ognie dające sygnał do wymarszu palą się po górach, gońcy, przebiegają wszerz i wzdłuż nawołują do spełniania obowiązku wielkanocnego. Zbliżają się bowiem święta wielkanocne, na każdym żydzie ciąży obowiązek pielgrzymki do Jerozolimy. Już wyruszają całe wsie i miasta, radość bije z ich pomęczonych twarzy: „Wnijdę do domu twego: pokłonię się ku kościołowi twemu", Ps. 5, 8. Na tę chwilę czekał starozakonny z upragnieniem: „Pragnęła dusza moja... kiedyż przyjdę a okażę się przed obliczem Bożym?" Ps. 41, 3. Nie przeczuwają, że tym razem idą już święcić nie pamiątkę baranka wielkanocnego, którego krew uwolniła ich z niewoli egipskiej, lecz oczy ich zobaczą krew „Baranka, który gładzi grzechy świata".

Idzie i Jezus z apostołami: „Oto wstępujemy do Jeruzalem". Ale dzisiaj nie dzieli radości tłumów, idzie bowiem na mękę i śmierć. Mógł się ongiś Izaak, wstępując na górę, na której miał być ofiarowany, pytać: gdzie ofiara?, ale Jezus jest świadom że On jest Barankiem ofiarnym. zbliżającej się krwawej ofiary. Przepowiedziana przez proroków godzina, która hańbą okryje święte miasto i ludzkość, już uderzyła. Podejmuje na siebie tę krwawą ofiarę: „ja kładę duszę moją... nikt jej nie bierze odemnie, ale ja kładę ją sam od siebie: i mam moc położyć ją, a mam moc zasię wziąść ją" Jan 10. 17. Niezwykły stan duszy Jego musieli czytać uczniowie z oblicza Jezusowego. „Jezus szedł przed nimi", wyprzedzał ich, miłość Go przynaglała, „pożądaniem pożądałem" powie na ostatniej wieczerzy. Apostołowie — pisze św. Marek 10, 32 — „zdumiewali się: a idąc z tyłu, bali się".

Na zewnątrz nic nie zapowiadało tej strasznej godziny. Tłumy wciąż otaczały Jezusa, nadzieje wybranego narodu spełniają się, Pomazaniec podąża, by zjawić się w świętem mieście w całym uroku swej dobroci, łaski i mocy, To była godzina Boża, żeby tylko Jeruzalem poznało, co jest ku nawróceniu jego — niestety, łzy Jezusowe, co innego mówią.

Apostołowie podzielali nadzieje swego narodu i jego zapatrywania. Już ostatnia chwila, Jezus musi im oczy otworzyć i uczynić ich powiernikami bolesnej swej duszy. Oni marzą o ziemskim tronie dla Niego, a On im wskazuje krzyż. „A oni tego nic nie rozumieli", nie treści słów, lecz planów Bożych, posłannictwa duchowego Jezusa. Zrozumią później, nam je przekażą i sami życie dla świadectwa jego dadzą.

Ale wrogowie nie będą mieć ostatniego słowa: „a dnia trzeciego zmartwychwstanie". Te słowa miały być nietylko umocnieniem dla apostołów na czas męki Jezusowej, ale są podstawą i kamieniem węgielnym naszej wiary: „A jeśliż Chrystus nie powstał, próżne tedy jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara nasza... Lecz teraz Chrystus zmartwychwstał... ma królować, iżby położył **wszystkie nieprzyjacioły** pod nogi jego". 1 Kor. 15, 14 — 20 — 25.

Do Chrystusa więc należy ostatnie słowo, nie do wrogów Jego. Krzepiąc serca nasze tą błogą pewnością, nie ustawajmy w pracy, nad Jego zwycięstwem, byśmy mieli udział w Jego chwale. „A to powiadam: Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie". 2 Kor. 9, 6. „Nie bójcie się, jam zwyciężył świat".

O to usposobienie prośmy z ewangelicznym ślepcem Jezusa: „Panie, abym przejrzał“. **X. St. M.**

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

11 lutego	niedziela	Objaw. N. M. P. w Lourdes.
12 „	poniedź.	7 Św. Założycieli Serwitów
13 „	wtorek	Grzegorza II. papieża
14 „	środa	**Popielec (post ścisły)**, Walentego b. m.
15 „	czwartek	Faustyna i Jowity mm.
16 „	piątek	Juljanny p. m.
17 „	sobota	Teodula m.

ZACHOWAĆ! ZACHOWAĆ!

Władza Duchowna diecezji krakowskiej wydała następujące przepisy w sprawie zachowania postu:

Przepisy w sprawie postu.

stosownie do obecnego prawa kościelnego są następujące:

1) Niedziele całego roku, jakoteż i święta uroczyste są wolne od postu.

2) W poniedziałki, wtorki, środy i czwartki Wielkiego Postu, obowiązuje post co do ilości, nie zaś co do jakości t. zn. wolno w te dni spożywać raz dziennie pokarmy mięsne.

3) W piątki całego roku spożywanie potraw mięsnych jest zakazane. Wolno jednak używać do potraw wszelkich tłuszczów zwierzęcych.

4) W piątki i soboty Wielkiego Postu (z wyjątkiem Wielkiej Soboty, od południa bowiem niema postu i można spożywać pokarmy mięsne), obowiązuje post tak co do jakości, jak i ilości.

Ponadto w następujące dni roku obowiązuje post co do ilości jak i jakości:

a) W środę popielcową dnia 14 lutego b. r.

b) W suche dni: 21, 23 i 24 lutego, 23, 25 i 26 maja, 19 21 i 22 września, 19, 21 i 22 grudnia.

c) W wigilje: Bożego Narodzenia, Zielonych Świąt, Wniebowzięcia Najśw. Panny Marji i Wszystkich Świętych.

Obowiązkowi postu od potraw mięsnych podlegają osoby, które ukończyły siódmy rok życia.

Obowiązkowi postu co do ilości podlegają osoby, które ukończyły 21 rok życia, a nie rozpoczęły 60 roku, a zatem wolne są od tego rodzaju postu osoby przed ukończonym 21-szym rokiem i po rozpoczętym 60-tym rokiem życia.

Jakkolwiek przepisy te ogólnego prawa kościelnego nie są zbyt ciężkie do zachowania — to jednak ze względu na obecne niezmiernie trudne warunki wyżywienia jakie panują w naszym kraju, tudzież dla uspokojenia sumienia wiernych naszej Archidiecezji — udzielamy stosownie do kan. 1245, § 2, Pr. kan., następującej dyspenzy aż do środy popielcowej w roku 1935:

1) We wszystkie soboty, w które przypada post, wolno używać potraw mięsnych i to 2 razy dziennie.

2) W poniedziałki, wtorki, środy (z wyjątkiem środy popielcowej i środy Suchych dni) i czwartki wielkiego postu wolno używać potraw mięsnych dwa razy dziennie.

Wszystkim osobom świeckim, zmuszonym jadać w restauracji — udzielamy dyspenzy na spożywanie potraw mięsnych we wszystkie dni całego roku, prócz środy popielcowej i Wielkiego Piątku. Tej samej dyspenzy udzielamy ludziom świeckim, podróżującym koleją żelazną.

Od obowiązku zachowania postu ścisłego, t. j. co do ilości (a nie co do jakości) wyjęte są osoby zajęte ciężką pracą, odbywające pieszą dalszą podróż, niewiasty karmiące niemowlęta i t. p.

Księża Proboszczowie mają władzę udzielania dyspenzy od postu tak poszczególnym osobom, jakotez całym rodzinom, zamieszkałym w ich parafji, a także obcym chwilowo w obrębie ich parafji znajdującym się osobom, jeśliby dla słabości lub dla innej słusznej przyczyny potrzebowały ulgi w zachowaniu przykazania postu.

Do udzielania dyspenzy są upoważnieni również XX. Ekspozyci, Administratorzy i Wikarjusze dodani do pomocy, którzy w zastępstwie chorych lub nieobecnych proboszczów, prowadzą kancelarję parafjalną.

XX. Katechetom (wyjąwszy XX. Wikarych, uczących w szkołach w obrębie swej parafji) udzielamy władzy dyspenzowania od postu członków grona nauczycielskiego i uczniów szkół, w których uczą oraz ich rodzin.

Wszystkim zaś kapłanom, mającym w Naszej archidiecezji jurysdykcję do słuchania spowiedzi w razie, gdyby penitentom trudno było udać się do własnego X. proboszcza, dajemy władzę dyspenzowania od postu przy spowiedzi penitentów, jakoteż, jeśliby tego potrzeba wymagała, ich najbliższej rodziny, z którą wspólnie jedzą.

Wszyscy, którzy z dyspenzy udzielonej korzystać będą, złożą odpowiednią ich stanowi ofiarę na cele kościelne, którą należy odesłać do tutejszej Kurji Książęco-Metropolitalnej wprost lub za pośrednictwem XX. Proboszczów lub Przełożonych zakonnych.

Ci zaś, którzy nie są w stanie złożyć ofiary, odmówią w te dnie, w które z dyspenzy korzystać będą: kapłani i klerycy psalm pokutny 50: „Miserere“ — inni: 5 Ojcze nasz i 5 Zdrowaś Marjo i 5 razy westchnienie: „Któryś cierpiał za nas rany, Jezu, Chryste zmiłuj się nad nami“.

Powyższe przepisy postne poda do wiadomości i wyjaśni Duchowieństwo wiernym z ambony w niedzielę Zapustną i w pierwszą Niedzielę Wielkiego Postu.

Czas Komunji św. wielkanocnej trwa od niedzieli 11 lutego do niedzieli Trójcy Przenajśw. 27 maja 1934.

Ochronki a świadome macierzyństwo.

Dziwnie brzmi powyższy temat: niewinność i zepsucie, dwa przeciwne sobie kierunki. Jaki jest związek między nimi? Nie chcę tu w sposób naukowy wykazywać rozwój zmysłów i psychikę dziecka pod wpływem umiejętnej pracy w ochronce czy w przedszkolu, lecz pragnę podnieść, jaki wpływ wywierają ochronki na ludność wiejską i jak biją teorje eugeniki, świadomego macierzyństwa, neomaltuzyanizmu i t. d.

Gdy zakonnice otworzyły ochronkę w Bachowicach, zgłosiło się zaledwie kilka matek z dziećmi. Co będzie, skoro ludność nie docenia wartości wychowania dziecka? stawiano pytania. W krótkim atoli czasie liczba dzieci powiększała się znacznie tak, że w najętej izbie brakło dla nich miejsca.

Czemu dzieci lgną do Siostry zakonnej, kochają, opowiadają, czego się uczą, jak się bawią i wreszcie nie chcą w chacie rodzinnej pozostawać, lecz spieszą wcześnie do ochronki. Idąc drogą wołają głośno i wyraźnie: „Niech będzie pochwalony „Jezus Chrystus“. Zapytane, czy kochają ochronkę, odpowiadają: „tak“ (dzieci inne we wsi dają zwyczajnie twierdzącą odpowiedź gwarą ludową. (ę — hę“). Z twarzy dzieci ochroniarskich tryska radość, ruchy ciała, uporządkowane, twarz, ręce, nogi umyte, włosy uczesane. Jakaś nagła zmiana. Nie siadają w prochu na drodze, nie przezywają, nie biją, nie klną, lecz są posłuszne, delikatne, słowem widać zmianę w każdym kierunku na lepsze.

Postęp ten trwa przez czas pobytu w ochronce od kwietnia do listopada. Wreszcie Siostra ochroniarka ogłasza, że dzieci z ochronki dadzą przedstawienie. Wszyscy byliśmy zaciekawieni, jakie przedstawienie mogą wykonać małorozwinięte dzieci wiejskie? A najwięcej były zainteresowane i podniecone matki dzieci. I nie dziwić się temu, wszak one najlepiej znają swoje. Dziecko ma wystąpić poraz pierwszy gromadnie na widok publiczny na scenie. Siostra Serafitka sprowadziła kostjumy krakowskie, program urozmaicony: przemówienie, zabawy, tańce, śpiewy, deklamacje i obfity, bo kilkanaście kawałków. Zabawie ma przygrywać piękna muzyka miejscowa. Podniecenie rośnie... Wreszcie kurtyna podnosi się: Na scenie młodziutki krakus zdejmuje z uśmiechem czapkę z pióropuszem, kłania się z wdziękiem nizko i wita zebranych dźwięcznym i donośnym głosem. Wszystkich ogarnia zdumienie i oczekują czegoś niezwykłego. Nikt bowiem nie słyszał dotąd tak pięknej mowy z ust czteroletniego dziecka, ani postawy tak dziarskiej nie widział. Zaciekawie-

nie rośnie, co będzie dalej, skoro początek tak świetny?

Nie chcę rozpisywać się dłużej, aby przedstawić zapał, zadowolenie, radość i szczęście obecnych. Wystarczy powtórzyć kilka zdań powtarzanych głośno: „Tego nie spodziewaliśmy się, aby nasze dzieci mogły dać tak udatne przedstawienie".

„Takie małe i tak pojętne, takie karne i posłuszne, a przytem śmiałe i pewne siebie. Mówią ze czcią o Polsce, z poszanowaniem o strojach ludowych, z wdzięcznością o ochronce i rodzicach, Ks. Proboszczu i Siostrze". Inteligencja woła: powtórzyć, wyjechać do innych wsi. Niech widzą, niech odczują, niewinną i szczerą radość, niech zapomną o troskach złączonych z wychowaniem dzieci, niech widzą rosnącą, świetlaną przyszłość Polski, niech zakładają u siebie ochronki.

A my odpowiadamy: **Radość rodzinna** matki, ojca i dzieci, **radość społeczna**, gdy wszystkie rodziny złączone wspólną miłością wspomagają się wzajemnie, bogatsi ubogich, ochroniarki ucząc bezpłatnie ubogie dzieci, gdy gminy i parafje oddają swe budynki do użytku ochronki, **jest potępieniem** bezbożnych wrogich ludzkości poglądów o „terminowem, próbnem i koleżeńskiem małżeństwie" o rozwodach, o indykacjach lekarskich, społecznych czy eugenicznych, które często kończą się sztucznem przeszkodzeniem zapłodnieniu lub zabójstwem dziecka w żywocie matki (świadome macierzyństwo).

Nie jestto bowiem emancypacją, lecz zbrodnią przewrotną. Jest poniżeniem godności nieskalanego związku małżeńskiego, o czem z wielką boleścią napisał Ojciec św. Pius XI w encyklice „o małżeństwie chrześcijańskiem".

Tak! ochronki to protest przeciwko sekciarskim i bezbożnym poglądom o małżeństwie, bo ochronki wołają: Nasi wychowankowie niosą radość życia w domowe ogniska, krzepią zwątpiałych, podnoszą upadłych, pocieszają zrozpaczonych, bo tatuś i mamusia widząc jak cała parafja lub gmina składa im życzenia z powodu pięknych występów ich dzieci, podnoszą się na duchu i nabierają odwagi do pokonania wszelkich trudów w wychowaniu i w przygotowaniu swych dzieci do życia kulturalnego.

Jeszcze jedno słowo na zakończenie. Gdy dzieci w drugim roku przeniosły się do nowej ochronki odległej znacznie od pierwszej, to rodzice z drugiej połowy wsi czuli się pokrzywdzeni, że ich dzieci nie będą mogły korzystać z dobroczynnego wpływu ochronki.

Pan Bóg atoli przychodzi z pomocą. Korzystamy z ogłoszenia zredukowanej nauczycielki, że będzie prowadziła ochronkę za utrzymanie i oddajemy jej do użytku świetlicę w chacie wiejskiej. W ten sposób są czynne w jednej wsi dwie ochronki. Jestto zdarzenie zachęcające, zwłaszcza, że **biuro pośrednictwa w pracy na plebanji w Bachowicach p. Spytkowice k. Zatora poda adresy dzielnych ochroniarek, mogących także pracować społecznie w stowarzyszeniach.**

Ks. Golba Franciszek, proboszcz.

Co to znaczy: „tylko dla dorosłych".

Czy zastanowiłeś się, Czcigodny Czytelniku, nad znaczeniem wyrazu, że dany film jest wyświetlanym „tylko dla drosłych", czyli zabronionym dla młodzieży? Czy to oznacza, że treść jego jest zbyt mądrą, poważną i głęboką dla dziecka, a dostępną tylko dla zrozumienia człowieka dojrzałego?

Wprost przeciwnie: słowa te oznaczają, że film zawiera sceny nieprzyzwoite, gorszące i bezwstydne, że akcja jest głupio pomyślaną historją miłosną, którą jest naiwnym parawanem dla takich scen; nareszcie, — że cnota człowieka, w najlepszym wypadku, może być pielęgnowaną do wieku 18-tu lat, a potem, po osiągnięciu dojrzałości, zanurza się on bezpowrotnie w błoto i w błocie się rozkoszuje. Na widok takiego ostrzeżenia, dorastający chłopiec lub dziewczyna zaczyna rozumieć, że po przekroczeniu progu dojrzałości przed człowiekiem podnosi się kurtyna, za którą narazie kryją się jakieś rzeczy ponętne i niezbadane rozkosze stanowiące cel życia, że głównem prawem dorosłego jest prawo na rozwiązłość i brud.

W zaraniu sztuki kienematograficznej została ona, jako nowy wynalazek epokowy, przyjętą przez ludność z radością i nadzieją: oto — odkryto nowy świat fotografji żywej, która rozwinie przed nami krajobrazy lądów i mórz znanych tylko z geografji, ulice miast dalekich jak bajki, bohaterskie wysiłki podróżników w puszczach podzwrotnikowych i wśród lodów północy, zdarzenia polityczne, wojny i uroczystości narodowe; kinematograf jest, przecież, fotografją życia prawdziwego, chcieliśmy, przeto, widzieć, na ekranie prawdę, zdarzenia rzeczywiste, których nie mógł dać nam teatr. Teraz, po kilkudziesięciu latach istnienia kinematografu i udoskonaleniu jego techniki mamy: „Kocham cię tylko w środę", „1.002-ga noc", „Testament dra Mabuze", „Prokurator Alicja Horn" i temu podobne bzdurstwa, płytkie dowcipy i fantazje manjaków chuci płciowej, których miejsce właściwe byłoby w szpitalu dla umysłowo chorych. Odpowiedzą mi, że bywają też filmy geograficzne i historyczne; wiem, że bywają, ale bardzo rzadko, i zawsze są otoczone wieńcem z obrazów brudnych; zdjęcia zaś krajobrazów, podróży i t. p. służą tylko za tło dla jakiejś najgłupszej historji miłosnej, albowiem ona jest osią, naokoło której obraca się cała sztuka kinematograficzna. Filmy poważne i ciekawe są zepchnięte do kategorji dziecinnych, a ludzie „solidni" i pretendujący na poważanie chodzą na „Kocham cię tylko w środę" i t. p. To jest ich przywilej, po to, przecież, człowiek namozolił się w młodości, zdawał maturę i doktoraty, założył rodzinę, by zdobyć zaszczytne prawo na delektowanie się chociażby widokiem rozpusty. Wiele się mówi i dyskutuje na temat pedagogiki, o tem, jak trafić do serca młodzieży, zdobyć jej zaufanie i poważanie. Tymczasem istnieje jedyny sposób skuteczny: należy żyć tak, by nie mieć nic do ukrywania przed młodzieżą. Ojciec rodziny, wujaszek lub dziadzio ozdobiony siwizną, który w domu uroczyście głosi zasady niemal klasztorne, a cichaczem chodzi na dancingi i przedstawienia pornograficzne, jest zjawiskiem potwornem i budzącem wstręt. Najsprytniejsza obłuda wyłazi jak szydło z worka, a szacunek zewnętrzny okazywany obłudnikowi jest również obłudnym. Kij ma dwa końce.

Z kogo składa się publiczność na widowiskach bezwstydnych, które zdaniem przedsiębiorców dają największy zysk? Jeżeli wyłączymy młodzież szkolną, której wstęp jest wzbroniony, składa się ona z ojców, matek i wogóle — wychowawców w tym

lub innym sensie, albowiem każda osoba urzędowa jest wychowawcą narodu, a każdy przełożony (chociażby sklepu czy warsztatu) wychowawcą podwładnych. Cóż więc, oznacza owe oświadczenie przedsiębiorców, że filmy dobre nie dają zysku? Oznacza to, że „ryba cuchnie od głowy", a społeczeństwo rozkłada się począwszy od swych przełożonych i wychowawców; ponadto — oznacza to, że otrzymane wykształcenie wcale nie przyczyniło się do uszlachetnienia gustu ludzi, gapiących się na dramaty miłosne, same nazwy których wywołują mdłości i wstręt. W kinach i na dancingach roi się od głów łysych i siwych, co jest hańbą naszej inteligencji, albowiem chłop wiejski z wiekiem nabiera powagi i nie robi nigdy „z tata warjata, lub z mamy panoramy". Jest to zjawisko wyłącznie miejskie.

Św. Augustyn pisze w „Państwie Bożem", że najazd barbarzyńców na Rzym był karą dla złych za zepsucie obyczajów, a dla dobrych — za przemilczanie i tolerancję zła. Oby nas nie spotkało co gorszego!

Nie, Czcigodny Czytelniku, nie wystarczy napisać, że film jest wyświetlanym „tylko dla dorosłych", W państwie chrześcijańskiem i kulturalnem takich widowisk wogóle być nie powinno.

S. Radziwanowski.

Polska.

Nowo-uchwalona konstytucja.

(Dokończenie).

Również wybór prezydenta będzie się odbywał — według nowej konstytucji — zupełnie inaczej niż dotychczas. Do tej pory prezydenta wybierało zgromadzenie narodowe (sejm i senat razem zebrane). Teraz wybór najwyższego w państwie dostojnika odbywał się będzie następująco: Kandydata na prezydenta wyznaczy tak zwane zgromadzenie elektorów, ludzi „najgodniejszych", których 50 wybierze sejm, a 25 senat. Drugiego kandydata na prezydenta wskazuje ustępujący prezydent. Z pośród tych kandydatów, wybierać będą dopiero obywatele prezydenta. Może się jednak zdarzyć, że ustępujący prezydent nie wskaże kandydata na swego następcę wówczas pozostanie na placu tylko kandydat wybrany przez „Elektorów", który automatycznie zostanie prezydentem, bo naród nie będzie miał w czem wybierać...

Szczupłość miejsca nie pozwala na omówienie innych punktów nowej konstytucji. Wspomnieć jeszcze należy, że oprócz innych uprawnień przyznano prezydentowi tak zwane prawo weta, to znaczy, że prezydent może w ciągu 30 dni po otrzymaniu ustawy, uchwalonej przez sejm i senat, zwrócić ją sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które to rozpatrzenie może nastąpić najwcześniej na najbliższej sesji zwyczajnej, co w praktyce równa się zawieszeniu ustawy przynajmniej na 1 rok.

Nowouchwaloną konstytucją zachwyca się obóz prorządowy, ale nie ogół narodu. Dobrą stroną nowej konstytucji będzie wzmocnienie władzy prezydenta państwa, gdyż Polsce potrzeba silnego rządu, podobnie podniesienie wieku wyborców do sejmu do lat 24 (przedtem 21), a kandydatów na posłów do lat 30 (przedtem 25); natomiast przedstawiciele opozycji zarzucali projektowi tez konstytucyjnych, że podzielono obywateli na uprzywilejowanych mających prawo wyboru do senatu i na mniej wartościowych nie mających tego prawa, oraz że masy ludowe odsunięto od wpływu na bieg spraw państwowych. **Dla katolików jest nadto rzeczą zasadniczą, by nowa konstytucja pozostawiła w mocy w poprzedniej już konstytucji zagwarantowane prawa wyznania katolickiego, które jest wyznaniem olbrzymiej większości narodu.**

Zwracamy uwagę Czytelników na odezwę ogłoszoną w dzisiejszym „Dzwoneczku" w sprawie wielkiej pielgrzymki dziatwy polskiej do grobu Królowej Jadwigi. Nie wątpimy, że zarówno Duchowieństwo, jak szkoła i dom rodzicielski, przyjdą z pomocą dzieciom, które zapragną wybrać się z różnych stron Polski na wiosnę do Krakowa, by na Wawelu pomodlić się wspólnie o przyspieszenie kanonizacji umiłowanej Królowej naszej, a wielce zasłużonej Kościołowi Apostołki i Misjonarki.

Od redakcji.

Prosimy wszystkie organizacje katolickie tak starszych jak i młodszych, a nawet dzieci o nadsyłanie nam dobrze wykonanych fotografij z życia tych organizacyj. Zdjęcia te będziemy w miarę miejsca zamieszczać. Również prosimy parafje, które wybudowały już lub budują domy parafjalne, ochronki i t. p. o nadsyłania zdjęć fotograficznych tych budowli.

Poskromić „Legjon Młodych".

Głęboką naprawdę troską napełnia całe katolickie i wogóle religijne społeczeństwo Polski to co się dzieje w niektórych organizacjach, które się powołują na opiekę Rządu Polski. Przycichły różne wybryki „Strzelca", to za to organizacja „Legjon Młodych" najoczywiściej zwalcza już nie tylko duchowieństwo czy Kościół ale wogóle każdą religję, a za to szerzy bolszewizm. — W związku z tem w ostatnim numerze „Wiadomości Diecezjalnych", organu urzędowego Częstochowskiej Kurji Biskupiej z datą 14 lutego b. r. ukazało się ogłoszenie tejże Kurji p. t. „Legjon Młodych i ich pismo" następującej treści: „Organizacja „Legjon Młodych" na terenie częstochowskim w swoim tygodniku „Dziś i Jutro" (Pisma tego nie należy utożsamiać z wydawanym przez SS. Urszulanki w Krakowie, miesięcznikiem „Dziś i Jutro") wypowiedziała walkę otwartą kościołowi katolickiemu i prowadzi ją od dłuższego już czasu, tak bezwzględnie i systematycznie, że kierunek tej organizacji i pisma, wrogi dla Kościoła, nikomu już nie może być wątpliwy.

Wobec tego duchowieństwo i wierni powinni wyciągnąć odpowiednie konsekwencje i uważać „Legjon Młodych", jego członków i protektorów za zdeklarowanych wrogów Kościoła, a tygodnik „Dziś i Jutro" za pismo antykościelne".

Zaś O. Jan Rostworowski T. J. na łamach „Przeglądu Powszechnego" (luty b. r.) omawiając antyreligijną i bolszewizującą działalność „Legjonu Młodych" i jego pisma „Państwo Pracy" z 7. i 21. stycznia b. r.) tak pod koniec pisze: „Bo możecie się łudzić, panowie z Legjonu, że stoi przeciw wam tylko 600.000 czytelników „Rycerza Niepokalanej"! Stoją znacznie większe siły, których nie jest roztropnie lekceważyć czy ignorować. Obałamuconą, wewnętrznie zgangrenowaną część młodzieży możecie pozyskać; olbrzymia większość Polski, prawdziwej, wiernej Polski — stanie przeciw wam i przeciwstawi wam opór, którego pokonać nie zdołacie". — Wreszcie znakomity publicysta takie stawia przyciskające do muru pytania: „Jak to się dzieje, że taka organizacja jak „Legjon Młodych" może publicznie i bez żadnego zaprzeczenia rekomendować się przynależnością do rządowego obozu i przyznawać się do ideologji duchowego Wodza nowej Polski? — Jak to się dzieje, że Rząd, który przecież nie chce być niekatolickim, nie protestuje przeciw związkowi, który, rzekomo po myśli Rządu, podkopuje publicznie wszelką religję?"

My też wielkim głosem pytamy: jak się to dzieje? Czy są to tylko niepoczytalne występy młodych, czy też ci młodzi powtarzają tylko to, co w domu u siebie po cichu mówią starsi? Jak się to dzieje? Czy dzieje się to po myśli ministerstwa oświaty i za zgodą Rządu Polski? Narazie nie chcemy w to wierzyć. Katolicka opinja Polski czeka na miarodajne oświadczenie i poskromienie „Legjonu Młodych"!

Wśród muzułmanów Afryki Północnej,

Kartagina w grudniu, 1933.

Będę się starał w dzisiejszym liście napisać coś o modlitwie muzułmańskiej tutaj w Tunizji. Arabowie są bardzo religijni, religja jest dla nich wszystkiem, kodeksem prawa tak społecznego, jak i politycznego. *Koran* jest jedynem źródłem dla całego życia. On nadaje charakter specjalny życiu codziennemu Arabów, on jest rzeczywiście księgą świętą, jedyną prawdą dla wyznawców Mahometa. Według muzułmanów największy prorok, większy niż Jezus-Chrystus, Mohamed, jest autorem Koranu — księgi niebieskiej, będącej odbiciem księgi odwiecznej, znajdującej się w raju u Allaha — Boga jedynego. Dlatego też muzułmanów nie można przekonać dowodami, że Koran jest często w błędzie i w błąd wprowadza innych; żadne dyskusje nic nie pomogą, można im pokazać czarne na białem, a oni temu nie uwierzą; tylko przykład prawdziwie chrześcijańskiego życia może ich przekonać o fałszu ich religji. Wprost nie chce się wierzyć — jak oni trzymają się swej religji, z pewnością musi tu wchodzić w grę także siła szatańska, która tak zaślepia umysły. U nas między służącymi Arabami muzułmanami jest jeden, człowiek nadzwyczaj przywiązany do ojców, przykład sumienności całkowitej, zna dobrze naszą religję i gdy rozmawia się z nim o religji, to religja muzułmańska jest jedyną dla niego; jest dobrej woli, lecz nie widzi fałszu. Może wchodzą w grę także trudności ze strony swoich współwyznawców, tak jak u nas w Polsce dla Żyda ,który chce się nawrócić. I gdy przykładem pokaże się im, że nasza religja jest doskonalsza, to znowu wtedy mogą powiedzieć, że nasza religja jest za trudna. Religja chrześcijańska opiera się na miłości wszystkich ludzi, tak wiernych, jak i niewiernych, przyjaciół i nieprzyjaciół; dla muzułmanów miłość pomiędzy wiernymi, a nienawiść dla niewiernych, dla nieprzyjaciół. Nasza modlitwa jest zewnętrzna i wewnętrzna, u muzułmanów czysto zewnętrzna; czy dusza jest obecna przy tej modlitwie trudno powiedzieć, zresztą oni nie znają dóbr duchowych, więc nie mogą modlić się o jakieś łaski duchowne, których nie rozumieją. Nasze życie moralne jest o wiele doskonalsze; wystarczy przypatrzyć się życiu rodzinnemu; u muzułmanów niema tego współżycia harmonijnego, tej miłości wspólnej, która wiąże serca: zysk, egoizm, mąż gardzi żoną, chłopak gardzi swoją siostrą, bo już wie, że



Studenci teologji ze Zgromadzenia Ojców Białych muszą się zaprawiać do przyszłej ciężkiej pracy misjonarza arabskiego. Oto odwiedzają wioski arabskie i gawędzą serdecznie z dziećmi arabskiemi. Miny dzieci świadczą, że są z pogawędki zadowolone.

Sprawa żydowska.

2. Czytając te i tym podobne zdania w księgach talmudycznych nie trudno sobie wytłumaczyć, dlaczego nie mogą wejść w skład społeczeństwa wśród którego żyją ci, którzy od wczesnego dzieciństwa wierzą, iż nadejdzie dzień, w którym niewierni, zdeptani przez Izraela, kornie uznają jego panowanie. Ta idea mesjanizmu wspiera się u żyda na najsilniejszem z uczuć przyrodzonych, to jest na nacjonaliźmie. A nacjonalizm w połączeniu ze swoiście pojętą religijnością, ukształtował tak potężnie psychikę żydowską, że po rozproszeniu się po całym świecie, nie było i nie ma obawy, aby żydzi stali się kiedykolwiek nieżydami. I naprawdę zdumiewa nas ta nieporównana wytrzymałość żydowskiej spoistości wewnętrznej, o którą kruszą się wszelkie złudzenia asymilacyjne. Ale ten oryginalny i silny nacjonalizm, jest równocześnie dla żydów szkodliwym. Żydzi bowiem przy spotęgowanej pysze narodowej i religijnej, przy pogardzie dla innych narodów, przy przeświadczeniu, że wybrańcom wszystko wolno i przy krótkowzroczności politycznej, bardzo często naruszają prawa uznane za drogie i święte u społeczeństw, wśród których żyją. I tutaj trzeba szukać przyczyn tych wybuchających co pewien czas wystąpień antyżydowskich, które jednak w żaden decydujący sposób na zmianę ich budowy duchowej nie wpływają.

Stosunek żyda do chrześć. społeczeństwa.

Wynika z tego, cośmy powiedzieli jasno, że stosunek żydów do społeczeństwa wśród którego żyją, nigdzie nie układa się w sposób nietylko przyjazny, ale nawet obojętny. A jeśli się coś podobnego zdarzy, to trwa to tylko krótki czas, a kończy się napięciem i zamianą na wrogie usposobienie. Stwierdza to historja ponad wszelką wątpliwość. Mówi się dużo w historji o prześladowaniu żydów przez chrześcijan a nie ulega wątpliwości, że żydzi bardzo wcześnie już prześladowali chrystjanizm. Dowody na to dostarczają Dzieje Apostolskie, gdzie czytamy, jako oni donosili i szczuli władze rzymskie na chrześcijan, chociaż ci pierwsi chrześcijanie byli z nimi związani wspólnotą krwi. W czasach następnych męczeńskich widzimy żydów grających rolę donosicieli i podżegaczy przeciw wyznawcom Chrystusa.

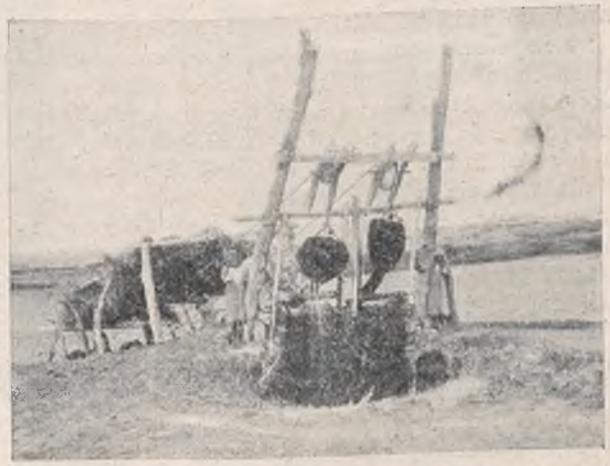
Historycy stwierdzają, że stojące przy boku cezarów Poppea i inne żydówki były narzędziami zawiści synagogi przeciw chrześcijanom. A nawet w wiekach średnich, kiedy zdawało się, że chrześcijaństwo ugruntowało się niewzruszenie, żydzi byli tymi, którzy czynili podkopy pod chrześcijańską ideę i przygotowywali panowanie wolnomyślicielswa i bezbożnictwa. Udowodnił to żyd Bernard Lazare w książce

kobieta mniej warta niż mężczyzna (tak wierzą mahometanie); wystarczy w tem zresztą przykład ojca. Pragnąc być sprawiedliwym przyznaję, że spotykałem rodziny, gdzie panowała wzajemna miłość małżonków, ale to może raczej dlatego, że kierowali się oni na szczęście raczej głosem natury, a nie koranem.

Spotyka się często podróżników, i innych, którzy widząc niektóre dobre strony u muzułmanów, wychwalają ich pod niebiosy tak, jakby ta religja była najdoskonalszą, wykazują przez to, że nie wiedzą prawie nic o religji katolickiej, bo gdyby ją znali, to nie wychwalaliby tak muzułmanów. Nie można oczywiście powiedzieć, że religja muzułmańska nie ma nic dobrego, owszem, ma coś dobrego, ale to co mają dobrego, znajduje się w naszej religji i owszem o wiele więcej. Trzeba też powiedzieć, że można spotkać u muzułmanów ludzi dobrej woli, którzy szczerze szukają prawdy i myśląc, że ta prawda znajduje się w nauce Mohameda, wyznają tę naukę. Można też powiedzieć, że Pan Bóg udziela szczególniejszych łask ludziom dobrej woli i można się spodziewać, że umierając, przez akty miłości Pana Boga (bo muzułmanie wierzą w jedynego Boga) mogą się zbawić.

Arab jest bardzo przywiązany do swoich praktyk religijnych, bo religja jest potrzebą natury ludzkiej, która została stworzona przez Pana Boga i musi wrócić do Niego. Obecna cywilizacja stara się jednak sprzeciwiać naturze ludzkiej w tym względzie i przeszczepia swe zło także w dusze muzulmanów przez cały system szkolnictwa nieuznającego religji (tak jest we Francji, a Tunizja znajduje się właśnie pod rządami tego państwa. — Red.) i zły przykład Europejczyków. Wszystko to źle wpływa pod względem duchowym także na Arabów. Przemiana ta i tu w Tunizji odbywa się jak zwykle najpierw w miastach, a szkoda, bo muzułmanin staje się przez to moralnie gorszym; przedtem w coś wierzył, teraz w nic, ale wioski są jeszcze nietknięte. Punktem najgłówniejszym religji muzułmańskiej jest modlitwa, o ile można tak nazwać to, co u muzułmanów widzimy. Jeżeli porównuje się modlitwę taką jaką nakazuje nasz Zbawiciel z modlitwą według Mohameda, to zauważymy wielką różnicę: dla nas jest ona rozmową duszy, całego człowieka ze swoim Stwórcą, modlitwa zewnętrzna i wewnętrzna, oparta na miłości; dla muzułmanina jest ściśle ograniczoną do odmówienia pewnych słów, do odbycia pewnych gestów, ruchów; wartość jej zależy od najmniejszego szczegółu, gdy jeden ruch, przepis ominięty, modlitwa nie warta nic.

Koran przepisuje modlitwę pięć razy dziennie. Modlitwę poprzedzają obmycia rytualne, ażeby być przed Allahem zupełnie czystym; zwykłe obmycie polega na obmyciu rąk, ramion, twarzy, i nóg, ubiór też musi być czystym; w tym dopiero stanie może muzułmanin odpowiedzieć na glos „muezina", który pięć razy dziennie ze szczytu wieży meczetu albo z dachu meczetu nawołuje wiernych do modlitwy. Gdy modli się poza meczetem, musi się upewnić, czy miejsce jest czyste. Stojąc, zwraca twarz w kierunku Mekki, podnosi ręce z dłoniami otwartemi na wysokość ramion i odmawia formułę „Allaha akbar" (Allah większy niż każdy inny), kładzie rękę lewą na prawą i odmawia „fatiha" pierwszy rozdział Koranu.



Tak wygląda studnia w Tunizji. Woda na suchem pustkowiu jest skarbem nielada.

wydanej w r. 1894 p. t. „Antysemityzm, jego historja i jego przyczyny«. Ów Lazare stwierdza w swojej książce, jak wielki wpływ na rozwój rewolucji francuskiej z końcem XVIII wieku wywarli żydzi i że ówczesny nowy porządek, który sprowadził religję do rzędu spraw prywatnych, znakomicie przyczynił się do odebrania społeczeństwom charakteru chrzescijańskiego i zepchnięciu Kościoła z posiadanego stanowiska. W rewolucjach 1848 roku widzimy żydów wszędzie działających jako agitatorów, jako redaktorów rewolucyjnych pism i przywódców zrewolucjonizowanych tłumów. Rewolucja bolszewicka także by się była nie udała, gdyby nie pomoc żydów. Wybitny udział żydowstwa w nowożytnym socjaliźmie jest faktem dobrze znanym i stwierdzonym. Ten duch rewolucyjny żydowski wystąpił w jaskrawym świetle nietylko w osobach Trockiego, Litwinowa, Radka i innych, ale wydał i wydaje całe tysiące wybitnych działaczy i agitatorów komunizmu w całej Europie a oczywiście i w Polsce. Bardzo trafnie ocenia to zjawisko ks. Edward Kosibowicz T. J. w numerze styczniowym 1934 „Przeglądu Powszechnego" kiedy mówi: „Żydzi, despoci w państwie materji, wodzowie kapitalizmu, równocześnie organizatorzy anarchji i przewrotów, oto pozorna sprzeczność, w rzeczywistości jest to tylko pochodna materjalistycznej koncepcji życia. Ubóstwo bowiem poczytuje żyd za nieszczęście i niesprawiedliwość, z chciwością gromadzi kapitał, gdy go osiągnie tworzy despotyczną finansjerę świata, kiedy go niema, dąży do niego drogą przewrotow i rewolucyj".

Widzimy zatem, jak w różnych dziedzinach moralności społecznej występuje ujemny wpływ żyda. Już samo zwalczanie religji chrześcijańskiej jest podkopywaniem moralności. Żyd ciągnie zyski z istniejących instynktów niemoralnych, a przez to zmniejsza odporność i sprawność moralną jednostki i społeczeństwa. Karczma czy szynk, handel żywym towarem, propaganda pornografji, spekulacja rozpustą, oto sposoby, którymi się przy pomocy żyda rozsadza moralną zwartość chrześcijańskiego społeczeństwa. »Nie rytualne mordy i wykradanie hostji jest ich bronią, — pisze Ojciec Kosibowicz we wspomnianym artykule, — ale mordy duchowe i wykradanie największych świętości z duszy naszej jest najstraszniejszą bronią, jaką stosują żydzi wobec chrześcijan. I najsmutniejszym wynikiem tej metody jest fakt, że nasz katolicyzm powoli się zażydza. Słusznie bowiem zauważa Ojciec Kosibowicz, że dokoła żydowskich działaczy wyrasta zazwyczaj zastęp goimów, podświadomie przepojonych żydowską umysłowością, którzy wobec społeczeństwa są mniej podejrzanem, a ślepem narzędziem żydowskiem. I wskutek tego nie my asymilujemy żydów, ale żydzi powoli asymilują Polaków. I to właśnie jest najsmutniejszym, ale i najstraszniejszym owocem omawianego przez nas stosunku żyda do chrześcijanina. Sprawa ta ogromnie ważna przedewszystkiem ma swoją smutną aktualność u nas w Polsce. C. d. n.



Bogactwo Arabów: sterty wysuszonego nawozu zwierzęcego służą tu za opał.



„Sidi Ben Said" — miasto święte dla Arabów. Dawniej wstęp do niego Europejczykom był surowo wzbroniony; pierwszym, który ośmielił się wtargnąć do miasta był jeden z Ojców Białych: wjechał na koniu, ale obrzucono go kamieniami, tak, że w pędzie największym przegalopować musiał miasto — od tego jednak czasu Europejczycy mogą już zwiedzać miasto, ślicznie, jak widzimy, położone niedaleko Kartaginy. W środku widać meczet, ale wstęp do niego surowo wzbroniony.

Później nachyla się, kładzie ręce na kolana, prostuje się, następnie pada na kolana, kładzie ręce na ziemię i dotyka czołem ziemi pomiędzy rękami; odwraca się zostając na kolanach odmawia formułę „Allaha akbar" i ponownie dotyka ziemi czołem; znowu formuła „Allaha akbar". Poczem odmawia formułę wiary muzułmańskiej „nie ma Boga jak Allah i Mohamed jego prorok", następnie formułę dla zyskania łaski Allaha, na zakończenie zwracając głowę na prawo i na lewo mówi „żeby to pozdrowienie było nad wami i łaskawość Allaha" i modlitwa skończona. O różnych porach dnia ta sama modlitwa posiada mniejszą lub większą ilość pokłonów i padań na kolana.

Mohamed dużo zapożyczył bądźto od religji żydowskiej, bądźto od religji chrześcijańskiej. I rzeczywiście wystarczy przypatrzyć się modlitwie muzułmańskiej, ażeby widzieć podobieństwo między nią a naszą Mszą Św. Mohamed jako kupiec bywał często w Palestynie i widywał chrześcijan w kościołach, musiał też widzieć Mszę św.

Modlitwa jest tylko dla mężczyzn.

W Algierji widywałem dosyć często modlących się poza meczetem, tu w Tunizji rzadko, ale podobno za to często zbierają się w meczetach i rzeczywiście każda wioska ma meczet. Do modlitwy wzywa muezin, podobno Mohamed nie chciał dzwonów, bo mówił, że to nie przystoi, żeby rzeczy martwe nawoływały wiernych do modlitwy. Raz, idąc na wycieczkę, przez półotwarte drzwi widziałem modlących się w meczecie. Było to o piątej godzinie rano, w zwyczajny dzień w tygodniu, sądzę, że tak bywa chyba codzień. W meczecie kieruje modlitwą „imam", jeden z wiernych, który odznacza się pobożnością i wiedzą, inni naśladują imama. W każdy piątek zbierają się wszyscy wierni (mężczyźni) w meczecie przed południem. Nie ma nachylań się ani padania na kolana, ale wierni mają kazanie, zwykle imam odmawia pewne części z Koranu i później zachęcenia, przemowa, coś podobnego jak nasze kazanie w kościele. Poza zwyczajną modlitwą są jeszcze modlitwy dla uproszenia deszczu i w czasie zaćmienia słońca lub księżyca, bo Arabowie są zabobonni i widzą w tem działanie złych duchów.

Ks. Mieczysław Piekarczyk, OO. Biali
Kartagina, Tunizja, Afryka.

Rekolekcje wielkopostne w kościołach krakowskich.

W kościołach parafjalnych.

1) **Kościół Marjacki:** rekolekcje dla ogółu wiernych w godzinach wieczorowych od 11 do 18 marca. 2) **Kościół św. Florjana:** rekolekcje dla ogółu wiernych od 18 do 25 marca. 3) **Kościół św. Anny:** a) dla akademików 4 do 11 marca o 8.15 wieczorem (Ks. Wojsa z Włocławka), b) dla panów z inteligencji 12 do 18 marca o godzinie 5.30 wiecz. (X. Van Roy.). 4) **Kościół św. Marka** (parafja św. Szczepana): od 18 do 25 marca. 5) **Kościół parafji Najśw. Salwatora:** rekolekcje dla mężczyzn i niewiast osobno w dniach 11 do 25 marca. 6) **Kościół Bożego Ciała:** od 12 do 18 marca. 7) **Kościół paraf. na Nowej Wsi:** rekolekcje osobno dla niewiast i panien a osobno dla mężczyzn i młodzieńców od 11 do 18 marca. 8) **Kościół w Dębnikach:** a) dla niewiast 28. II. do 4. III. o 6-tej wiecz. b) dla panien 7 do 11 marca o 7-mej wiecz. c) dla mężczyzn 14 do 18 marca o 7-mej wiecz. d) dla młodzieńców 21 do 25 marca o 7-mej wiecz. — **W Pychowicach** a) dla dorosłych 14 do 18 marca. b) dla młodzieży 21 do 25 marca. 9) **Prądnik Czerwony:** w dniach 25. II do 25 III. rekolekcje osobno dla mężczyzn, młodzieńców, kobiet, młodzieży żeńskiej.

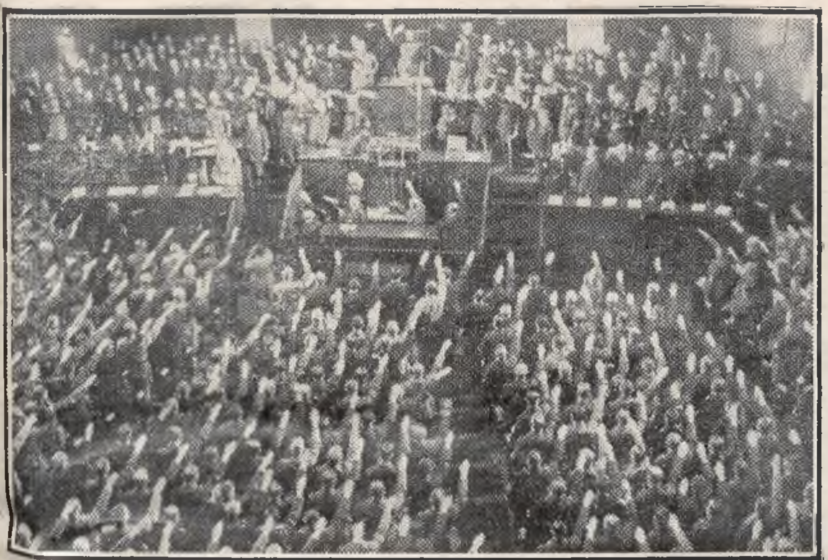
W kościołach klasztornych.

1) **Kościół św. Barbary:** a) dla służby domowej żeńskiej od 19do 25 lutego (O. Mroczka), b) dla kupców i pomocników handlowych 26. II. do 4 III., c) dla urzędniczek 5 do 11 marca (O. Moskała), d) rekolekcje dla Sodalicji rękodzielniczek w kaplicy sodalicyjnej 5 do 11 marca (O. Mayer), e) dla pań z inteligencji 12 do 17 marca (O. Wojtoń), f) dla panów i Sodalicji inteligencji męskiej 19 do 24 marca (O. Mayer), 2) **Kościół OO. Bernardynów:** od 25 do 29 marca (O. Piotr Wilk-Witosławski), 3) **Kościół OO. Reformatów:** dla III. Zakonu św. Franciszka 19 do 24 marca (O. Witalis Kapuśnik). 4) **Kościół św. Katarzyny:** (OO. Augustjanie na Kaźmierzu): dla ogółu wiernych 20 do 25 marca (Ks. Bardel), 5) **Kościół OO. Franciszkanów:** dla ogółu wiernych w dniach 20, 21, i 22 marca rano i wieczorem o 6-tej, 6) Kościół **Najśw. Serca Pana Jezusa na Wesołej:** a) dla niewiast 12 do 18 marca (O. Wojnar T. J.), b) dla mężczyzn 19 do 25 marca (O. Długosz T. J.). 7). **Kościół XX. Pijarów:** 4 do 11 marca. 8) **Kościół OO. Kapucynów:** dla ogółu wiernych 23 do 28 marca o 6-tej wiecz. (O. Gabrjel Banaś). 9) **Kościół OO. Karmelitów Bosych** (ul. Rakowicka): dla członków III. Zakonu Karmelit. 18 do 24 lutego (O. Ireneusz). 10) **Kościół OO. Redemptorystów** w Podgórzu: rekolekcje dla mężczyzn (żonatych i kawalerów) 24 do 29 marca (Nauki głoszą Ojcowie: Nipocki, Misiaszek, Pirożyński). 11) **Kościół Dominikanek na Gródku:** rekolekcje dla pań 4 do 11 marca (O. Dr. Tomasz Mośkowiak, Dominikanin). 12) **Kościół OO. Dominikanów:** dla wszystkich 18 do 25 marca. 13) **Kościół Księży Zmartwychwstańców:** a) rekolekcje dla pań z Narod. Org. Kobiet od 19—23 lutego (Ks. Kraupa), b) dla pań i panów z inteligencji od 5—9 marca (Ks. Małysiak z Trzebini), c) dla ogółu wiernych od 20—23 marca (Ks. Franciszek Lis, Zmartwychwstaniec).

Z Polski.

Rada Ministrów uchwaliła nową ordynację podatkową, jednolitą dla całej Polski. Zawiera przepisy o sposobie postępowania w sprawach podatkowych, które sprawiały wiele zamieszania w całem państwie skutkiem różnic w różnych częściach Polski.

W komisji konstytucyjnej przewodniczący, pos. Makowski odbierał głos posłom, którzy krytykowali działalność pos. Cara wzwiązku z uchwalonym projektem konstytucji. Natomiast zwraca uwagę, że należący do klubu B. B. referent wniosku, zgłoszonego przez Stronnictwo Narodowe, uznał celowość wniosku w sprawie wyzyskiwania mandatu poselskiego lub senatorskiego dla osobistych korzyści i zaproponował wniosek — odroczyć do ostatecznego uchwalenia konstytucji.



Wielka mowa kanclerza Hitlera w parlamencie niemieckim.

Sejmowa Komisja Budżetową dokończyła obrad nad budżetem r. 1934/35. Przyjęto projekt rządowy z 45 milj. złotych deficytu, nie licząc dalszych 175 milj., pokrytych z wpływów pożyczki narodowej. W związku z dyskusją p. marsz. Świtalski zaprosił do siebie na konferencję przedstawicieli stronnictw. Odmówiły kluby, ponieważ nie mają zaufania do marszałka od chwili głosowania nad projektem konstytucji; obecny był jedynie przedstawiciel klubu ChD. i żydów.

Wpływy państwowe według sprawozdania referenta min. skarbu — wykazują wzrost należytości z egzekucyj. Jest to jedna z najgorszych form wpływów, bo świadczy o zjadaniu substancji majątkowej i ruinie właścicieli. Natomiast zdrowym objawem byłby spadek wpływów z monopolu spirytusowego, gdyby nie to, że pochodzi nie z abstynencji, lecz z zubożenia ludności. Także monopol solny i zapałczany wykazuje spadek znaczny. Na wschodzie Polski ludność nie używa zapałek i niewiadomo, czy pomoże tam specjalna dla tych części Polski zniżka na 6 gr. za pudełko.

Na „Tydzień Propagandy Trzeźwości" Ks. Biskup Augustyn Łosiński wydał zarządzenie, aby całe duchowieństwo diecezji kieleckiej wzięło udział w tej propagandzie, zbawiennej dla dobra duchowego, a nawet materjalnego naszego społeczeństwa i poleca kapłanom, aby wygłosili naukę o konieczności i błogich skutkach trzeźwości, oraz postarali się w lutym o wykłady o alkoholiźmie na zebraniach Żywego Różańca lub innych organizacyj parafjalnych. — Dnia 3 lutego przypadał odpust zupełny dla członków Bractw Wstrzemięźliwości oraz walne zebranie Bractwa. Przy Komunji św. odnowili członkowie przyrzeczenie brackie.

W diecezji śląskiej Ks. Biskup Adamski powołał do życia diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Katowicach, jako kościelną osobę prawną, przewidzianą kan. 100 i artykułem XVI Konkordatu. Zadaniem jego jest kierowanie Akcją katolicką w Diecezji zgodnie z artykułami 11—14 Statutu Konstytucyjnego Akcji Katolickiej w Polsce.

10-lecie rządów JE. Ks. Arcybiskupa Dr. Bolesława Twardowskiego w archidiecezji lwowskiej Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, uczciły modlitwą i Komunją św. na intencję Arcypasterza, uroczystemi zebraniami z wykładam oraz zebraniem wśród młodzieży SMP. 500 zł. na dokończenie budowy kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej we Lwowie.

130 milj. zł. pożyczki dla kolei uzyskano od pewnego Towarzystwa angielskiego, — płatną w okresie 5 do 6 lat. Roboty w Polsce i przybory miejscowe zużyją ok. 60 % tej sumy.

Stały wzrost bezrobotnych zarejestrowanych (ok. 13 tys. tygodniowo) zbliża już ich cyfrę ogólną do 400 tysięcy.

Zniżka kolejowa dla wojskowych i policji wynosi 80%-83%, dla urzędników cywilnych tylko 50 % dawnej taryfy, żony zaś jednych i drugich 50 %. W ten sposób postulat rodzinny zyskał uznanie w ministerstwie kolei.

Rozporządzenie o stowarzyszeniach katolickich ogłoszono w Dzienniku Ustaw w dn. 1. II. Obejmuje ono stowarzyszenia, służące katolickim celom religijnym i wyznaniowym za wyjątkiem zakonów i kongregacyj, a ponadto Związków zawodowych.

Napad na redakcję »Słowa Pomorskiego« w Toruniu urządziła grupa ok. 200 ludzi, która po manifestacji wtargnęła do lokalu i zdemolowała go, a nawet uszkodziła maszyny. Policja zjawiła się zapóźno i tylko spisała protokół. — Dzienniki przypominają, że w sanacyjnym »Dniu Pomorskim« dzień przedtem ukazał się artykuł z pogróżkami.

N-Decki ongi dziennik »Słowo Polskie« we Lwowie, który sprzedał sanacji główny właściciel, b. m. Kucharski, przestał wychodzić. Opuścili go dawni czytelnicy, a nowych nie znalazł.

Pakt polsko-niemiecki wita z uznaniem niemiecka prasa, ta sama, która dotychczas wciąż napadała na granice Polski, prasa angielska cieszy się, że przynajmniej na 10 lat nastanie pokój w sprawie o »korytarz« i granice Śląska, choć pakt o nieagresji nie zatwierdza dotychczasowych granic, atoli uważa, że Polska w ten sposób odsunęła się od Małej Ententy a częściowo nawet od Francji, wzgardziła Ligą Narodów, jako pośredniczką w układach, a zostawiła Niemcom zupełnie wolną rękę w sprawie Austrji. We Francji pakt był prawie niespodzianką, choć mniejszą niż uchwalenie konstytucji. Naogół uważa się pakt polsko-niemiecki za odskocznię dla Niemiec, aby wytężyć siły wszystkie przeciw Austrji, która coraz więcej czuje się zagrożona.

Nad Warszawą, na Pomorzu i nad Poznańskiem panuje przewrót temperatury to znaczy, że powyżej jest ciepło, a na dole osiadły masy zimnego powietrza. Skutkiem tego utworzyła się w górnych warstwach powietrza silna mgła, tworząca na ziemi półmrok. — Podobne zjawisko trafia się często w górach. Przed kilku dniami był w Zakopanem mróz, a nad Morskiem Okiem i na zboczach gór odwilż.

Odłam stronnictwa Ch-D. Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne jest nowem Stronnictwem w Sejmie.

Ze świata.

1900-letni Jubileusz św. Eucharystji i Sakramentu Kapłaństwa obchodzony będzie pod koniec obecnego Roku Świętego: 1) adoracją kapłańską N. Sakramentu 15 marca, 2) w niedzielę 18 marca nabożeństwem Eucharystycznem dla wszystkich wiernych, 3) w Wielki Czwartek 29 marca wspólną adoracją N. Sakramentu przez kapłanów i wiernych, połączoną z Komunją generalną, w podzięce za ustanowienie sakramentów św. Eucharystji i Kapłaństwa i na zadośćuczynienie za niewdzięczność ludzką mimo nieporównanych darów miłości Chrystusa Pana.

Beatyfikację męczenników argentyńskich, jezuitów: Rocha Gonzalez, Alfonsa Rodriguez i Jana Delcastillo, ogłoszono 29 I. przez odczytanie papieskiego breve; wśród bicia dzwonów odsłonięto ich wizerunki, poczem nastąpiły dalsze uroczystości kościelne.



Dzieci na tradycyjnem przyjęciu u burmistrza Londynu.

Kolegjum kardynalskie składa się obecnie z 56 członków; połowa to Włosi; 6 Francuzów, 4 Amerykanów, 4 Niemców, 3 Hiszpanów, 2 Polaków, i po jednym przedstawicielu Austrji, Belgji, Anglji, Irlandji, Czechosłowacji, Portugalji, Węgier, Kanady i Brazylji.

Rewolucyjne plany socjalistów hiszpańskich dążą do ponownego przejęcia władzy w państwie. W tajemnicy przygotowano mundury, by w odpowiedniej chwili rewolucjoniści mogli wystąpić w charakterze funkcjonarjuszy państwowych. Na wybrzeżu morza Śródziemnego, niedaleko Alicante, kwitnie przemyt broni. »Mogę zapewnić — oświadcza informator madryckiego dziennika »Informaciones«, że stoimy w przededniu wydarzeń dla pokoju w Hiszpanji decydujących«.

Długoletni minister francuski na różnych stanowiskach, ostatnio min. wojny, Daladier, utworzył nowy rząd, który ma się zająć załatwieniem afer Stawiskiego i innych. Nowy gabinet obejmuje kilku członków rządu Chautempsa za wyjątkiem skompromitowanych, a z centrum republikańskiego wstąpił do rządu pułk. Fabry jako min. wojny, lecz zato partja go wykluczyła. Prawica i centrum występują przeciw rządowi masońskich radykałów i lewicy, ale oni bronią się zapamiętale i nie chcą wypuścić z rąk steru rządów. Tymczasem w masach wre; demonstracje antyrządowe ponawiają się. Ogół zwraca się w innym kierunku. To też z wyborów częściowych do ciał ustawodawczych wszedł do senatu prof. Lepelletier, dziekan fakultetu prawa w Instytucie katolickim w Paryżu. Pozatem wybrano dwu umiarkowanych kandydatów do Izby poselskiej a upadły kandydatury socjalistów. Francja ma dość rządów — masońskich.

Posłowie francuscy z Alzacji i Lotaryngji w sposób stanowczy wystąpili w obronie utrzymania charakteru religijnego w szkolnictwie alzackim. Poseł Oberkirch zaznaczył przy tem, że ludność Alzacji pragnie, by między Kościołem a państwem zapanowała ścisła zgoda i współpraca, a jedyny środek do tego widzi w zawarciu konkordatu. Jeśli Daladier przed kilku tygodniami oświadczał, że Francja jest ostatnim okopem wolności, to zauważyć należy, że jest także ostatnią placówką Zachodu, gdzie zwalcza się naukę chrześcijańską.

W Belgji odbył się krajowy zjazd związków robotnic chrześcijańskich, liczących 200.000 członkiń, z czego 95.000z samej tylko Walonji. Na zjeździe rozpatrywano sprawy opieki moralnej nad kobietą i rodziną. A nasze organizacje?

Anglja wystosowała memorandum (pismo »do zapamiętania«) w sprawie rozbrojenia do Francji, Japonji, Niemiec, Stanów Zjedn., Włoch, a z mniejszych państw do Polski i Belgji.

Konserwatywną organizację narodową Stahlhelm (stalowy hełm) rozwiązano na rozkaz Hitlera. Podobnie rozwiązuje się i ściga wszelkie organizacje monarchistyczne, których się ostatnio namnożyło w Niemczech. Hitleryzm nie uznaje nikogo poza sobą.

W rocznicę objęcia rządów Hitler skasował parlamenty krajów niemieckich i wprowadził zupełne podporządkowanie rządów krajowych — rządowi Rzeszy. Schodzą oni tem samem do rzędu naszych — wojewodów. Posłuszny parlament wysłuchał przemówienia Hitlera o stosunkach zagranicznych, urządził mu owację i uchwalił ustawę o nowym ustroju Rzeszy w sensie, jak wyżej podano.

W kościołach Zagłębia Saary odczytano odezwy do ludności katolickiej, nawołujące do specjalnych modłów »celem odwrócenia wielkiego niebezpieczeństwa, zagrażającego Kościołowi na skutek przewrotów w ojczyźnie« (Niemcy) i pismo biskupa, który stanowczo zabrania katolikom stosowania się do nowej ustawy o sterylizacji, będącej w sprzeczności z zasadami Kościoła.

Ks. Andrzej Hlinka, znany przywódca Słowaków, kończy 70 lat. Słowacy przygotowują się do 70-ej rocznicy urodzin niestrudzonego od lat 40 bojownika o prawa narodowe. W Rużomberku, gdzie ks. Hlinka pasterzuje, ma stanąć piękna świątynia, do której sam jubilat dał inicjatywę. Dom Boży ma być po wieki świadectwem tej wielkiej miłości i wdzięczności, jaką sobie zaskarbił ks. Hlinka pracą całego żywota.

2 generałowie estońscy są oskarżeni o nadużycie w sprzedaży okrętów wojennych rządowi peruwjańskiemu (Ameryka).

Także do Czechosłowacji zwracał sie Hitler z propozycją paktu o nieagresji, atoli spotkał się z odmową, że nie ma powodu do paktowania i to poza plecami Jugosławji i Rumunji (M. Ententa), tudzież Francji a niezależnie od Ligi Narodów.

Różańce jak w średniowieczu. Komuniści rosyjscy zabraniają sprowadzania lub wyrabiania jakichkolwiek przedmiotów kultu religijnego. Katolicy sporządzają je sami pokryjomu. N. p. różaniec robią z pestek, z grochu albo... z chleba. Księża: Deinis i Ładyga, którzy niedawno wrócili z Rosji, mają — na pamiątkę — różańce z chleba.

Paul Boncour został ministrem wojny we Francji na miejsce pułk. Fabri'ego.

Dział rolniczy.

ZIMOWE ROBOTY W SADZIE.

Kto chce mieć owoce dorodne, nierobaczywe i bez plam, musi drzewa chronić od chorób i szkodników. Zima do tego jest porą odpowiednią. Tysiące zarodków owadów zimuje w szczelinach kory drzewa. Gdy nadejdzie wiosna i zawiążą się owoce, przezimowane owady składają jajka (stąd robaczywe owoce), lub też rzucają się na liście, pożerając je chciwie, co również dotkliwie odbija się na przyszłym zbiorze.

Tym nieprzyjaciołom naszych sadów, należy wypowiedzieć walkę. W tym celu każde drzewo poddajemy szczegółowym oględzinom i zbieramy z niego wszelki ślad jajek czy oprzędów. Liście jakie jeszcze na drzewie wiszą, należy starannie zebrać i spalić, albowiem one stanowią lęgniki, z których się na wiosnę lęgnąć mogą liszki. Następnie powinno się dokładnie oczyścić pnie drzew. Czynność tę wykonujemy szczotkami możliwie stalowemi, a na starych drzewach skrobaczkami. Czyszczenie ma za zadanie usunięcie zalążków owadów i pozbycie się wszelkich mchów i porostów, mieszczących się na korze, aby powietrze i słońce miało łatwiejszy dostęp. Poczem, jeśli drzewa były zaniedbane i zamszone, należy jeszcze całe drzewo opryskać lekkim ługiem z popiołu drzewnego. Opryskiwać trzeba w czas pogodny, wczesnym rankiem lub wieczorem, by płyn jak najdłużej mógł pozostać na korze.

Po oczyszczeniu pni grubszych gałęzi, trzeba drzewa pobielić. Drzewa bielimy mlekiem wapiennem, dość gęstem, z dodatkiem gliny i sinego kamienia. Dajemy na 100 części: 25, wapna, 10 gliny i 5 sinego kamienia (siarczan miedzi) a reszta wody.

Glina jest potrzebna dlatego, aby się to wszystko trzymało dobrze na drzewie, a nie spływało; siny kamień — aby zabił resztę zarazków owadzich; wapno też ma niszczące działanie, a przez biały kolor prócz tego, chroni korę przed promieniami wiosennego słońca. Wreszcie drzewa należy spryskać cieczą bordoską, która zarodki różnych szkodników niszczy skutecznie. Przyrządzanie cieczy nie jest trudne ani kosztowne; największa trudność — to zdobycie opryskiwacza. Można go jednak w okolicy pożyczyć lub za opłatą wynająć, albo też z Okręgowego Towarzystwa Rolniczego wydostać. Do bielenia drzew używamy szczotki malarskiej lub poprostu wiechcia.

Ciecz bordoską przyrządzamy w drewnianych naczyniach i można ją używać tego samego dnia. Wlewamy do beczki 60 litrów wody, a osobno w dwóch naczyniach rozpuszczamy — w jednem 2 kg. siarczanu miedzi t. j. sinego kamienia w 20 litrach wody, a w drugiem — 2 kg. wapna palonego, uprzednio zlasowanego, także w 20 litrach wody. Gdy sie wszystko dokładnie rozpuści, wlewamy zawartość obu naczyń do beczki z wodą mięszając od dna. Tak powstaje 2-procentowa ciecz bordoska. Dobrze jest opryskać nią drzewa i krzewy raz jeszcze w maju, ale wtedy bierzemy nie dwuprocentową, a jednoprocentową, którą robimy tak samo, tylko tyle, że zamiast po 2 kg. wapna i siarczanu miedzi, bierzemy po 1 kg. Do takiej cieczy można dodać 1 litr mleka zbieranego, aby zwiększyć przyleganie do liści.

Prócz tych zabiegów mających na celu walkę z pasorzytami, winno się przeprowadzić cięcie drzew, oraz udeptywanie śniegu naokoło drzew w promieniu korony, celem opóźnienia kwitnienia do czasu, gdy minie obawa przymrozków.

Na drzewach wycina się wszystko, co wyrasta z pnia poniżej miejsca szczepienia, oraz wszelkie wyrostki z korzeni. Dalej wycinamy wszelkie gałązki rosnące do środka i krzyżujące się, a także połamane i suche. Usuwane gałęzie odcinać należy ostrym nożem i przy samej nasadzie. Rany po obciętych gałęziach zasmarować maścią ogrodniczą, a w braku tej — gliną zmieszaną z krowieńcem.

Polecenia godne odmiany drzew owocowych.

Tam, gdzie okres wegetacyjny jest normalny, sadzić można odmiany zimowe jabłek i śliwy, tam zaś, gdzie jest on krótki, a zatem w okręgu górskim udadzą się jabłka w odmianach letnich i jesiennych. Często spotyka się jeszcze sady na wysokości 700 metrów nad poziom morza. Jeżeli chodzi o tereny niższe i sady handlowe, to zasadniczemi gatunkami dla nich będą jabłoń i śliwa. Grusze, czereśnie i wiśnie, uchodzić mogą tylko jako amatorskie, sadzone na mniejszą skalę. **Z jabłoni** najwłaściwszemi będą **odmiany zimowe:** Malinówka Oberlandzka, Reneta Landsberska, Piękna z Boskop, Bojkena; a na ziemie urodzajne i cieplejsze: Reneta pomarańczowa, R. Bleuhajmska i R. Baumana. **Z jesiennych:** Kronselskie i Charłamowskie. Z letnich: Oliwka biała i czerwona, Papierówka. — Dla terenów wyższych, górskich, polecić można tylko wyżej wymienione odmiany letnie i jesienne. Śliwy: Węgierka zwykła, Węgierka dolańska, także Fürsta i Renglody: Althana, Ulena, Złota. Dla górskich okolic śliwy: Węgierka dolańska i Renglода zielona. **Grusze:** Faworytka, jako letnia, Salisbury, Tyriotka jesienna, Plebanka zimowa. Dla górrskich terenów grusze: Król Sobieski, Dobra szara i Cukrówka. **Czereśnie:** Koburska majowa, Marchijska, Najwcześniejsza **majowa.** Wiśnie: Łutówka, Osthajmska.

Przepis na maść ogrodniczą.

Roztapia się na rondelku 25 dekagramów żywicy sosnowej, 25 dkg. kalafonji i 4 dkg. wosku pszczelnego aż do zupełnej płynności; następnie dodaje się jedną łyżeczkę kawową oleju lnianego i po wymięszaniu zestawia się rondel z ognia. Potem dodaje się, mieszając stale 10 dkg. czystego spirytusu i przelewa gotową maść do puszek szczelnie zamykanych. Gdyby zczasem zbyt zgęstniała, podgrzewa się ją, dodając parę kropel spirytusu. O ileby po sporządzeniu i wystygnięciu była trochę za rzadka, trzeba ją ponownie podgrzać, to zgęstnieje. — Jest to sposób przyrządzania maści płynnej, nie wymagającej odgrzewania, gotowej zawsze do użytku.

Wiadomości gospodarcze.

Konkurs pielęgnacji sadów, mający na celu wyróżnienie pielęgnujących sad najracjonalniej, urządza krakowska Izba rolnicza.

Za najstaranniej pielęgnowane sady i dowolne owoce, otrzymają wyróżnieni- nagrody w postaci narzędzi ogrodniczych, drzewek i krzewów owocowych i t. p. Konkurs zostanie przeprowadzony w następ. powiatach: Białej, Bochni, Brzesku, Gorlicach, Jaśle, Krakowie, Limanowej, Myślenicach, N. Sączu i Tarnowie. Dokładnych informacji udzielają O. T. R.-cze. — termin zgłoszeń upływa 25 lutego 1934 r.

Zwyżka cen wełny. Od października roku ubiegłego do stycznia br. ceny surowca podrożały o blisko 40%, co również pociągło za sobą zwyżkę cen przędzy czesankowej od 20—25 procent.

Użycie surowców włókienniczych przez wojsko. W r. 1926—27 wojsko wydatkowało na zakup tkanin lnianych 50 tys. zł., podczas gdy w r. 1933—34 10 milj. 694 tys. zł. W r. 1934—35 przewiduje się zakup tkanin lnianych za około 10 milj. zł. W następnych latach zapotrzebowanie wojska na tkaniny lniane będzie sięgać wartości 8—9 milj. zł. — Domieszka wełny polskiej w suknie i kocach wynosić będzie w r. 1934—35 45 procent, a więc o 5 procent więcej niż w ub. r. Normalne zapotrzebowanie tkanin konopnych (sienniki, worki) wynosi około miljon zł. rocznie.

Wywóz koni z Małopolski został prawie całkowicie wstrzymany wskutek niepomyślnej sytuacji na rynkach zagranicznych dla handlu końmi. Jedynie do Austrji i Belgji wywieziono w grudniu 88 koni żywych i 120 zabitych na spożycie.

W walce o trzeźwość.

Doroczny Kurs Alkohologji urządzany w Państwowej Szkole Higjeny w Warszawie od lat ośmiu przez Towarzystwo „Trzeźwość", z funduszów udzielanych na walkę z alkoholizmem przez Departament Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej, dla wychowawców i działaczy społecznych — miał tym razem jeszcze większe niż zazwyczaj powodzenie. Pomimo czasów ciężkich, utrudniających wybranie się na tydzień do stolicy ze stron dalszych, zgłosiło się 226 kandydatów ze wszystkich województw i z różnych zawodów. Oprócz osób delegowanych na Kurs przez instytucje i organizacje społeczne, było 14 księży nie licząc grona starszych duchownych miejscowych, słuchających Kursu w charakterze gości, kilkunastu lekarzy i kilkudziesięciu nauczycieli. Wśród kleryków były reprezentowane Seminarja Duchowne w Warszawie, Poznaniu, Płocku, Lwowie, Łucku. Poziom słuchaczy był wysoki, wszystkie prelekcje świetne, atmosfera Kursu miła, a poważna, toteż zadowolenie uczestników było powszechne, czemu dano wyraz na uroczystości zamknięcia Kursu przez ministra Chodźkę i dziękowania jego kierownikowi red. Szymańskiemu przez przedstawicieli rządu, społeczeństwa i słuchaczy. Z Krakowa wziął udział w Kursie, jak co rok, prezes Kalinowski, który wygłosił kilka wykładów. Wszyscy uczestnicy przystąpili do Koła byłych słuchaczy Kursów Alkohologji, zorganizowanego przez „Trzeźwość" dla utrzymywania stałego kontaktu centrali ruchu przeciwalkoholowego z osobami przeszkolonemi do walki o trzeźwość społeczeństwa, a rozsypanemi luźno po całej Polsce.

Z Krakowa.

Rocznicę Papieską uczczą katolicy krakowscy akademją w „złotej sali" Domu Katolickiego, w niedzielę 18 lutego o godz. 12. Oprócz złożenia hołdu Ojcu św. i części wokalnej, na program złożą się dwa przemówienia poświęcone zagadnieniu rodziny chrześcijańskiej, któremu Pius XI. poświęcił osobną encyklikę. Encyklika ta winna się znaleźć w każdej rodzinie katolickiej.

Komitet Odnowienia Kościoła Marjackiego omówił na walnem zebraniu dalsze prace nad restauracją i wybrał prezesem w miejsce ś. p. Dr. Stan. Tomkowicza radcę Muczkowskiego, znakomitego znawcę Krakowa i jego pamiątek. — Odnowienie głównego ołtarza kosztowało 52 tysiące zł., ogółem dotychczas wydano na prace restauracyjne ponad miljon zł.

Na Wawelu prawie 50 sal jest już odnowionych i niektóre umeblowane przedmiotami z darów całego społeczeństwa, 15 sal czeka jeszcze na restaurację. Niskie zasiłki państwowe nie rokują odnowienia w ciągu przewidywanych 2 do 3 lat.

Kilku profesorów wydziału prawnego na U. J. zgłosiło wniosek o zwrócenie się do fundacji Nobla, aby nagrodę pokojową przyznano w b. r. marsz. Piłsudskiemu za układ polsko-niemiecki i polsko-rosyjski.

Bankructwo Krak. Spółki Wyd. pociągnie za sobą też Księgarnię Jagiellońską, a nadto zarwie szereg osób, które wzięły gwarancję, udziały zaś bezpowrotnie przepadną. Dobrze jeżeli pokryje się płace personelu, i inne pretensje pierwszej klasy t. j. zaległości dla skarbu i ubezpieczalń społecznych.

Ul. Długa — Aleje Wieszczów — Most Dębnicki oto nowa linja autobusów Dyrekcji Tramwajów. Bilet 10 gr. z przesiadką na tramwaj 30 gr.

Nietylko dyżury apteczne, ale i adresy dyżurujących lekarzy będą stale na noc wywieszane na aptekach.

Z Tygodnia Trzeźwości w Krakowie należy zaznaczyć, że na wykłady ks. prof. Ciemniewskiego ze Lwowa, omawiające wpływ alkoholizmu na charakter, przychodziło po 600 osób, a na przedstawieniu teatralnem odpowiednich utworów Eli Oleskiej, które wywarło wrażenie silniejsze niżby mogły sprawić odczyty, było przeszło tysiąc osób, a setki od drzwi odeszły dla braku już miejsca. Organizacją tej propagandy zajmowało się Tow. „Trzeźwość".

Wciąż podrzutki! Raz po raz kronika policyjna notuje wypadki porzucenia lub podrzucenia dzieci na ulicy lub w sieniach kamienic. Nędza zabija wszelkie uczucia rodzicielskie, zwłaszcza u matek nieślubnych.

ZAWIADOMIENIA

W Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym w Krakowie, **ul. Gołębia 6. II. p.** odbędzie się w czwartek 15 lutego 1934 odczyt ks. Edwarda Kosibowicza T. J. p. t. „Kwestja żydowska". Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Arcybractwo P. Jezusa Ukrzyżowanego przy kość. Marjackim w Krakowie zamiast urządzenia opłatka składa 20 zł. na Krak. Arcyb. Komitet Ratunkowy i 20 zł. na Opiekę pozaszkolną.

S. H.

Dusze dzikiego Zachodu

20.

ROZDZIAŁ V.

Doktor Spirazzo.

Kolej pacyficzna, to znaczy pierwsza linja kolejowa, wybudowana w Ameryce północnej i łącząca Nowy Jork ze San Francisko, prowadzi jednem ze swych odgałęzień do małego miasteczka Glenrock, położonego na północnych przedgórzach pasma Laramie Montains i będącego w początkach XIX wieku ostatnim punktem na północno-zachodzie, do którego dochodził „rumak ognisty" [1]).

Dalsza droga na zachód ciągnęła się częściowo przez niemal pustynną i bezdrzewną wyżynę, porosłą na ogromnych przestrzeniach jedynie niskiemi krzakami, zwanemi sage brush, a częściowo przez grzbiety i przełęcze gór Big Horn i Wind River. Pomiędzy polami sage brush prowadziły utarte szlaki, któremi z wielkim trudem, wśród głębokiego miejscami piasku, posuwały się ciężkie, niezgrabne wozy, dostarczające pocztę do pobliskich osad. Niekiedy wehikuł taki wiózł, zamiast poczty, całą rodzinę fermera, który zamierzał dopiero ugruntować nową siedzibę; wtenczas oczy jadących bacznie obserwowały okolicę, a ręce ściskały kolbę karabinu, bo była to, aż nazbyt często, podróż w objęcia śmierci.

Taką drogą posuwał się w kierunku wschodnim, powoli, bo kopyta konia grzęzły w piasku, samotny jeździec. Był to Indjanin. Orle pióro w jego włosach pozwalało rozpoznać w nim wodza. Poważny i skupiony, jechał z pochyloną głową, rzucając tylko od czasu do czasu badawcze spojrzenia przed siebie, lub oglądając się wstecz.

Jechał tak około trzy godziny. Okolica nie zmieniła się ani trochę: jak okiem sięgnąć, widniały szaro zielone sage brush, pokryte warstwą kurzu i brudny, zmielony piasek, tworzący jakby rzeki wśród morza zarośli. Wtem — co to było? Czerwonoskóry przysłonił na moment oczy ręką, potem zdjął prędko rusznicę z pleców. Oto ponad krzaki sage brush dostrzegł sylwety czterech jeźdźców. Oni zobaczyli go również.

Indjanin nie dał wcale poznać po sobie, czy jest zaskoczony czy nie. Jechał tak samo powoli dalej, tylko rusznicę trzymał w ręce, gotów do obrony. Natomiast biali stanęli, zaczęli żywo gestykulować i rozmawiać, przyczem znać było, iż nie lekceważą nadjeżdżającego. Wkońcu ruszyli naprzód, naprzeciw Indjanina

CO NAM PISZĄ

W Zakopanem SMP męskie pożegnało przed paru miesiącami swego dotychczasowego patrona ks. Wł. Móla, który objął kierownictwo tutejszego żeńskiego SMP. Za jego długoletnią gorliwą i pełną poświęcenia pracę druhowie serdeczne mu składają „Bóg zapłać". Stanowisko patrona po ks. Mólu objął ks. Włodz. Pilchowski, dobierając sobie do pomocy p. p. Kotarbę Z. jako wicepatrona i M. Świtaja jako członka patronatu. Panowie ci wnieśli do pracy w SMP dużo energji i zapału, który oczywista udziela się i druhom. Jeśliby się szukało na to dowodów, to ostatnie święto Chrystusa Króla, święto Młodzieży i obchody mogą o tem świadczyć.

Idąc za hasłem **„kto słońce w dusze innych wnosi, ten sam sobie je zapewnia"** rzuconem przy pożegnaniu przez dawnego ks. patrona, SMP żeńskie w Zakopanem urządziło niedawno **gwiazdkę dla biednych dzieci.** Jedna z druhen (J.K.) tak o tem pisze: „Niewiadomo właściwie kto większej doznał radości, czy nasze druhny, czy dzieci obdarzone", i dalej tak opisuje przebieg tego miłego zdarzenia:

„W Ognisku naszem zebrały się dzieci, czekając na aniołki, które miały im rozdać podarunki. Druhny przyrządziły im smaczny podwieczorek. Następnie przybyły aniołki rozdając dzieciom mnóstwo podarunków. Każde z dzieci dostało — zależnie od tego, czy chłopczyk, czy dziewczynka, sukieneczkę, lub ubranko, pończoszki, coś z bielizny i kilkoro z dzieci rękawiczki, czapeczki, pantofle, a wszystkie paczkę ze słodyczami. — Dzieci przybyło przeszło dwadzieścia. Taka radość biła z tych maleńkich twarzyczek, na widok tylu nowych dla nich rzeczy i tych „czerwonych paczek" z łakociami, że i nam się oczy śmiały i byłyśmy napewno nie mniej od nich zadowolone sprawiając dzieciom tę wielką radość. Wniosłyśmy słońce w te maleńkie duszyczki, lecz wiele więcej znalazłyśmy go w naszych duszach".

Maków. 7 stycznia br. urządził **Oddział Katolickiego Związku Polek** w Makowie Podhalańskim podniosłą uroczystość święta „Rodziny" połączoną z „Opłatkiem".

Rano wysłuchano zamówionej w tym celu Mszy św., a popoł. w pięknie przyozdobionej sali — z obrazem św. Rodziny, zebrały się wszystkie członkinie z Asystentem **ks. Prałatem Józefem Leją, ks. Sarną, ks. Wiśniowskim** i zaproszonymi gośćmi — razem w liczbie 63 osób. — Po odśpiewaniu kolendy o św. Rodzinie, w zastępstwie nieobecnej przewodniczącej Związku **p. Kamili Rawskiej,** powitała gości **p. Marja Bieniaszowa,** poczem nastąpiło wspólne łamanie się opłatkiem i składanie życzeń.

Najprzew. ks. Prałat przemawiając na temat „Rodziny" podniósł znaczenie roli matki w społeczeństwie, zachęcając do jaknaj gorliwszego, według zasad wiary św. spełniania obowiązków. — **P. Dr. Bieniasz** przedstawił z punktu prawnego ustawy, na jakich opiera się „Rodzina" - zaznaczając równocześnie, iż „Rodzina Betlejemska" winna być naśladowaną w rodzinach chrześcijańskich. Z ramienia Akcji Katolickiej, prezes teiże **p. Drobny** złożył Oddziałowi Związku życzenia rozwoju przy współpracy z Akcją Katolicka.

W miłym i serdecznym nastroju, pokrzepiając tak ducha jak i ciało urozmaicono zabawę kolendami i okolicznościowemi deklamacjami dzieci (małej **Geni Bisage** „Do Matek" i **Kazia Różyckiego** „Życzenia"... przeciem dobrze znany, przecie my są makowiaccy...), monologami prezesów SMP., które wraz z wygłoszonemi przez **P. Kulakowską** wierszami własnego utworu p. t. „Z Jasnej Góry" i „Na głodne dzieci" — mocno oklaskiwano.

Po przemówieniu **ks. B. Sarny** i odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga" rozeszli się uczestnicy tej pierwszej w Oddziele K.Z.P., a tak miłej i pięknej uroczystości w Makowie.

Uczestniczka.

Jordanów. 16 stycznia, b. r. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskie, urządziło w sali tutejszej ochronki **„Opłatek".** Uroczystość tę zaszczycili swoją obecnością: **Przew. Ks. Parton A. Rajda, Ks. Katecheta E. Fic, PP. Prezentki, zaproszone panie, matki i rodzeństwo druchen.**

Z prawdziwą radością zapalały druchny świeczki na choince. Ks. Patron wygłosił piękną mowę dostosowaną do uroczystości, po której łamiąc się opłatkiem składał życzenia obecnym.

Na sali zapanował miły nastrój. Wszyscy z opłatkiem w ręku, życzyli sobie wzajemnie szczęścia i pomyślności. Wśród tak miłego nastroju, zabrzmiała piękna tradycyjna kolęda „Wśród nocnej ciszy". Wślad za pierwszą popłynęły inne. Wczasie przyjęcia druchny wygłosiły kilka wierszy, i bardzo wesoły monolog p. t.: **„Kobiecina w tarapatach".** Wesołość udzieliła się obecnym, wszyscy czuli się jak jedna wielka rodzina zebrana przy stole wigilijnym.

druchna Maryśka z Jordanowa.

Luborzyca pow. Miechów. Praca organizacyj katolickich rozwija się dosyć dobrze. Może nie wszystkie pracują intenzywnie, czasami zdarza się, okres pewnej bezczynności, zawsze jednak istnieje ta ciągłość pracy, która wielu ospałych członków zmusza poprostu do uczestniczenia w zebraniach, obchodach czy uroczystościach, dając słuchaczowi strawę duchową tak konieczną w obecnych czasach.

Praca Rady Parafjalnej Akcji Katolickiej daje już pierwsze rezultaty. Poza pracą wewnętrzną w czasie zebrań miesięcznych, odbywających się **na plebanji,** gdzie stale wygłaszane są odczyty na aktualne tematy jak np. „Rekolekcje zamknięte, Sekciarstwo, Zagadnienie rodziny katolickiej, Parafja a Akcja katolicka", połączone z żywą nieraz dyskusją, zdaje się sprawozdanie z pracy innych organizacyj (4 S.M.P. Kółko Żywego Różańca), omawia ważniejsze zagadnienia parafjalne, biorąc czynny udział w przejawach tego życia parafjalnego. Obecnie należy podnieść

W odległości kilkunastu kroków zatrzymali się. Wódz uczynił to samo. Odrazu domyślił się, iż ma przed sobą ludzi niezbyt doświadczonych. Rozmawiali tak głośno, że słyszał i rozumiał prawie wszystkie słowa. Nie przypuszczali zapewne, żeby czerwonoskóry znał tak dobrze język angielski.

Właśnie jeden z nich, wyglądający na dowódcę, zaczął mówić z wielką żywością, przerywając drugiemu i wskazując ręką na czerwonego w taki sposób, w jaki się pokazuje interesujące zwierzę w menażerji.

— Hallo, hallo, panie Hottnes — posłyszał wódz — jestem niezmiernie ciekaw, w jakim stopniu okaże się ten czerwonoskóry dzikusem; to znaczy, — gdyż chcę się jaśniej wyrazić, — ile procent bydlęcia, tkwi w nim jeszcze, a ile zostało już złagodzone przez naszą kulturę — jak pan sądzi, panie Hottness? — zakończył, zwracając się do jednego z towarzyszy.

— Ja?... Hm, widzi pan, kochany doktorze, niewiele mogę pana pouczyć; przedewszystkiem, jest to pierwszy dziki, jakiego widzę; następnie — następnie, radziłbym panu, zamiast myśleć o procentach, położyć palec na cynglu, bo ten dziki, zauważam, już to uczynił; a wreszcie, — zapytaj pan Meath'a; on tu długi czas spędził, będzie więc więcej wiedział odemnie. Wprawdzie ja — o czem panu jeszcze, zdaje się, nie opowiadałem, — byłem w Europie mistrzem w szermierce, — ale tutaj...

Hottnes umilkł, przysłonił oczy ręką i zaczął się przyglądać wodzowi.

— Hallo, panie Meath, jak się ta sprawa przedstawia? — zapytał ostro doktor.

— Jaka sprawa, doktorze? — odpowiedział spokojnie trzeci z jadących, nazwany przez towarzyszy Meath.

— Sprawa, procentów, o której mówiłem poprzednio!

— Sprawa procentów? U dzikiego? — zdziwił się Meath, przyczem chytry uśmieszek wystąpił mu na usta. — Całkiem poprostu: nie istnieje wcale, bo przecież dziki nie wie, co to jest procent. Inna rzecz, że...

— Hallo, panie Meath, — przerwał doktor z gniewem, — pan kpi?!

— Panie doktorze, — odpowiedział taksamo dobitnie Meath, — pan chce stracić życie?! Popatrz na swojego dzikiego!

¹) Tak Indjanie nazywali kolej.

C. d. n.

2 sprawy, a mianowicie urządzenie cyklu odczytów o rodzinie katolickiej, przy pomocy miejscowych sił i prelegentów z Krakowa. Dotychczas odbyło się 3 odczyty, a mianowicie: „Rodzina katolicka" p. M. Żywot, prezes R.P.A.K. z Luborzycy, „Rola kobiety w rodzinie" p. prof. Włodkowa z Krakowa, „Akcja katolicka w rodzinie" p. M. Żywot. Na odczyty przybył ks. Proboszcz i członkowie Rady Parafjalnej A. K., oraz słuchacze w imponującej liczbie kilkuset członków, na pierwszy odczyt, same kobiety w ilości 100 osób na drugi odczyt, a dyskusja po 3 odczycie wykazała potrzebę uświadamiania parafjan o zagadnieniach katolickich potrzebnych rodzinom. Ostatni odczyt ma lekarz z Krakowa, na temat „Sakrament małżeństwa w rodzinie katolickiej."

Druga sprawa, to akcja charytatywna, zapoczątkowana przez Radę Parafjalną A. K., która w poprzednim roku dała tak dodatnie rezultaty, spodziewamy się, że i obecnie zbiórka prowiantów, odzieży i pieniędzy przyczyni się do minimalnej chociażby pomocy dla biednych i bezrobotnych tutejszej parafji.

O żywotności organizacyjnej tutejszej parafji świadczy to, iż dzięki inicjatywie Rady Parafjalnej A. K. w Luborzycy rzucono myśl zawiązania organizacji kobiet zamężnych. I rzeczywiście w dniu 14 stycznia po nieszporach odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Katolickiego Stowarzyszenia Gospodyń Wiejskich w obecności ks. proboszcza Kwietnia i prezesa Rady Parafjalnej A. K. p. M. Żywota. Referat organizacyjny wygłosiła p. profesorowa Włodkowa z Krakowa, poczem zapisało się do nowego Stowarzyszenia 47 kobiet wybierając tymczasowy Zarząd w osobach pp. Tochowiczowej, Natkańcowej i Zębałowej z Luborzycy.

SMP. Żeskiego w Luborzycy, w którem wziął udział ks. pro-
SMP. rozwijają się intenzywnie. Może trochę słabiej SMP. żeńskie w Wilkowie z powodu zbyt małej ilości członkiń, ale tak męskie w Luborzycy, jak i żeńskie w Luborzycy oraz męskie w Rawałowicach kontynują swą pracę z pożytkiem dla swych członków. Dnia 21 stycznia br. odbyło się Walne Zebranie boszcz jako patron i p. dyrektorka St. Żywotowa. Złożono sprawozdanie doroczne z którego wynika, że zebrania odbywają się co miesiąc, wygłoszono 8 referatów, 15 deklamacyj, 2 uroczyste zebrania, przystąpiono do wspólnej Spowiedzi i Komunji św. Prawie wszystkie druchny mają stroje krakowskie. Następnie wybrano nowy zarząd, gdyż prezeska wyszła zamąż, z prezeską Wójcikówną z Luborzycy na czele.

Tak więc praca tutejszych organizacyj katolickich posuwa się coraz bardziej naprzód przy usilnej pracy ks. proboszcza i panów prezesów czy zelatorów poszczególnych organizacyj, skupiając w swych szeregach przeszło **500 członków.**

W korespondencji z Poronina (nr. 5. 1934) zaszło pewne zniekształcenie tekstu, mianowicie: zebrania rodzicielskie, Różańcowe, akademje i pogadanki na tematy religijne po prywatnych domach urządza miejscowe Duchowieństwo, a nie jak mylnie podano Ognisko Zw. Podhalan, które zresztą w Poroninie wykazuje dużą żywotność. — Donosi nam o tem nasz korespondent — ruchliwy Florek ze Stołowego.

Zjazd i obrady diecezjalnych prezesów, sekretarzy i asystentów Akcji Katol. z całej Polski odbyły się 5 i 6 bm. w Krakowie. W obradach dotyczących tylko spraw A. K. brali także udział: Książe Metrop. Sapieha, ks. biskup Adamski, ks. biskup Rospond, ks. bisk. Komar. ks. biskup Dembek, ks. biskup Niemira i ks. biskup Tomaka. Naczelny Instytut A. K. w Poznaniu reprezentowali: prezes Bniński i dyrektor Ks. Dr. Bross.

WIADOMOŚCI DROBNE.

Wizę na wjazd do Venezueli otrzymać mogą posiadacze affidavitów, wystawionych tylko przez Min. Spraw Wewnętrznych. Affdavit do Peru musi mieć poświadczenie Peruwiańskiego Min. Spraw Zagr., w przeciwnym razie nie udziela się wizy na wjazd do Rep. Peru. Wezwania niepoświadczone przez Min. Spraw Zagranicznych należy odesłać do Peru celem uzupełnienia.

Transport emigrantów do Kuby i Meksyku wyruszy dn. 13 lutego r. b. z Warszawy. Emigranci, posiadający wezwania z tych krajów, winni dokumenty przesłać do Syndykatu Emigracyjnego Warszawa, Niecała 7, w celu sprawdzenia i upewnienia się, że otrzymają wizę.

W Szwajcarji projektuje się za aprobatą kardynała Faulhabera utworzenie międzynarodowej katolickiej rozgłośni radjowej, któraby nadawała audycje w kilku językach europejskich i przekazywała z rozgłośni watykańskiej jej wiadomości.

Ojciec 5-ga drobnych dzieci bez pracy, zwraca się do serc litościwych o pomoc. Łaskawe datki uprasza się kierować do Administracji Dzwonu Niedz.

Kucharz, kawaler starszy, świadectwa dobre, szuka posady za skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do Dzwonu Niedzielnego, pod „sumienny".

Okradziony doszczętnie prosi o jaki stary koc i palto, tudzież coś z bielizny i pościeli. — Zgłoszenia do Administracji „Dzwonu".

Pielęgniarka poszukuje pracy, może się okazać świadectwami i zająć gospodarstwem. Wiadomość w Administracji Dzwonu pod „Pielęgniarka".

Proszę uprzejmie szanownych obywateli o jakąkolwiek pracę, powróciłem z wojska 23 stycznia 1934 r. znajduję się bez środków do życia. Łaskawe zgłoszenia Kraków Lubicz 30 m. 4.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95. Telefon 166-40